Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 185. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Spokojne demonstracje w Paryżu.

Paryż, 8. 7. (PAT). Zgodnie z zapowiedzią szeregu organizacyj politycznych i społecznych, odbyły się dziś manifestacje uliczne, na które władze wydały zezwolenie, czyniąc **organizatorów odpowiedzialnymi za spokój, porządek i bezpieczeństwo.**

O godz. 11.30 pacyfistyczne organizacje b. kombatantów udały się pochodem przed Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce z czerwonemi wstęgami, na których widać było napis: „Nie po to poległeś, aby faszyzm miał zatriumfować". **Plac Gwiazdy otoczony był policją, która poza delegacjami nie dopuszczała nikogo** do Grobu Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca manifestanci rozeszli się w spokoju.

O godz. 14-tej odbyło się w obecności przedstawicieli władz w czwartej dzielnicy Paryża odsłonięcie pomnika poległych. W uroczystości tej wzięli udział członkowie Unji Narodowej b. kombatantów, którzy przybyli na miejsce ze sztandarami.

O godz. 13.45 w lesie Vincennes odbyło się

WSPÓLNE ZGROMADZENIE SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW,

zwołane pod hasłem protestu przeciwko akcji organizacyj prawicowych i faszystowskich. Robotnicy przeszli w demonstracyjnym pochodzie przez bulwar Soult oraz bulwar Poniatowskiego, przedostając się do lasku w Vincennes.

Jak twierdzi Havas, pochód ciągnął się na przestrzeni trzech kilometrów. Porządku pilnowała milicja komunistyczna i socjalistyczna. Na zgromadzeniu wygłosili przemówienia przedstawiciele obu tych partyj, ostro występując przeciwko faszyzmowi.

Do godz. 18-ej nie sygnalizowano o żadnych zajściach.

——oo——

Litwinow nie proponował Stan. Zjedn. nieagresji.

Moskwa, 8. 7. (PAT). Agencja sowiecka Tass donosi: W prasie amerykańskiej ukazały się wiadomości, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił propozycję Litwinowa, dotyczącą zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonymi. W związku z tem agencja Tass komunikuje, że Litwinow **nie przedstawiał ani w Waszyngtonie, ani ambasadorowi Bullittowi w Moskwie żadnych propozycyj w sprawie zawarcia dwustronnego paktu nieagresji między Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonemi.**

Oblężenie zbuntowanej dzielnicy w Amsterdamie.

AUTA PANCERNE NA ULICACH. SAMOLOTY NAD MIASTEM.

Amsterdam, 8. 7. (PAT). Przez całą sobotę i w niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednakże po[illegible] form. S[illegible]ntrowane policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, husarji, grenadjerów i strzelców pozostają w pogotowiu. Zmobilizowane są **również auta pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomocji. Nad zbuntowaną dzielnicą krążyły w sobotę samoloty wojskowe.** Patrole strzelały do otwartych okien. Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń. — Splondrowano 7 magazynów.

Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób. W istocie jednak ofiar jest znacznie więcej.

Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcie przedstawicieli komunistycznych z sejmików powiatowych i rad miejskich. **Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.**

——o——

Mówią o pokoju — myślą o odwecie.

Berlin, 8 lipca (Tel. wł.). Zastępca przywódcy partji hitlerowskiej min. Rzeszy Hess wygłosił dziś na zgromadzeniu partji w Królewcu przemówienie transmitowane przez wszystkie radjostacje Niemiec. Min. Hess omówił ostatnie wydarzenia w Niemczech i politykę zagraniczną III. Rzeszy. Omawiając rewolucję oddziałów szturmowych i jej poskromienie Hess powtórzył znane frazesy o bohaterstwie Führera i o wybawieniu Niemiec od katastrofy w jaką byłyby popadły, gdyby nie energiczna akcja Hitlera. Dalszą część mowy poświęcił Hess **polityce zagranicznej Niemiec**, przyczem **usiłował wykazać pokojowe nastawienie tej polityki od początku nastania okresu hitlerowskiego w Niemczech.** Niemcy pragną jedynie pokoju i równouprawnienia. Bezbronne Niemcy wśród uzbrojonych narodów przedstawiają niebezpieczeństwo dla pokoju. Łatwo bowiem mógłby się ktoś pokusić o nietrudne pokonanie bezbronnych Niemiec i wszcząć z nimi wojnę.

Niemcy stworzą olbrzymią armję.

Paryż, 8 lipca. (PAT). W związku z pogłoskami o reorganizacji oddziałów szturmowych w Niemczech, „Liberte" donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać wcielenia do Reichswehry 300 tysięcy członków S. A. i 300 tysięcy członków S. S. Oddziały te mają wzmocnić stutysięczną armję Reichswehry i łącznie z policją w sile 120 tys. ludzi stanowić będą faktyczne efektywy Rzeszy niemieckiej w łącznej liczbie 820 tys. żołnierzy.

——oo——

Barthou oraz min. marynarki Pietri jadą do Londynu.

Paryż, 8 lipca. (PAT). Minister Barthou i minister marynarki Pietri odjechał pociągiem o godzinie 16.45 do Londynu. **Przed odjazdem obaj ministrowie odbyli na peronie dworca serdeczną rozmowę z ambasadorem** Wielkiej **Brytanji, w Paryżu.**

Ministrowi Barthou towarzysza ponadto szef gabinetu min. spr. zagr. Leger, szef sekcji Ligi Narodów na Quai d'Orsay dyr. Massigli oraz kilku rzeczoznawców spraw morskich.

Program rozmów londyńskich.

Londyn, 8 lipca. (PAT) Szczegóły wizyty ministra Barthou w Londynie zostały ostatecznie ustalone. Barthou przybędzie do Londynu o godzinie 11 wieczór. Na dworcu Victoria powita go brytyjski minister spraw zagr. sir John Simon.

Oficjalne rozmowy rozpoczną się w poniedziałek o godzinie 10 rano w Foreign Office, pod przewodnictwem min. Simona. Ze strony brytyjskiej w rozmowach tych wezmą udział: minister Eden, podsekr. stanu w Foreign Office, Vansittard, parlamentarny podsekr. stanu spr. zagr. lord Stanhope i szereg innych wyższych urzędników F. O. O godzinie 13 nastąpi przerwa w czasie której minister Simon podejmować będzie gości francuskich śniadaniem. Po śniadaniu przewidziany jest dalszy ciąg rozmów do godziny 17. W tych rozmowach po**południowych brać mają również udział wicepremier Baldwin, minister wojny, minister lotnictwa oraz pierwszy lord admiralicji. Wyciągnąć można z tego wniosek, że w rozmowach popołudniowych omawiane będą najwidoczniej specjalne sprawy rozbrojenia, a zwłaszcza rozbrojenia na morzu w przyszłej konferencji morskiej.** Wieczorem odbędzie się w ambasadzie francuskiej wielki obiad, wydany przez ambasadora francuskiego z okazji pobytu min. Barthou dla członków rządu brytyjskiego z wicepremjerem Baldwinem na czele.

Lasy w Meklemburgji — morzem płomieni.

Berlin, 8 lipca. (R.). W Meklemburgji **szaleje katastrofalny pożar lasu, jakiego dotychczas w Niemczech nie notowano.** Olbrzymie lasy położone między miastami Waren a Neu Strelitz **płoną na obszarze około 20 km. długości i 3—6 szerokości. Cała ta olbrzymia powierzchnia zadrzewiona przedstawia jedno morze płomieni.** Prowadzące wśród lasów drogi są nie do przebycia, a przewody telefoniczne i telegraficzne są zniszczone. Wieś Speck, położona wśród lasów jest do tego stopnia zagrożona, że **ludność musiano ewakuować.** Tak że wieś Granzin była zagrożona, jednakże wskutek zmiany kierunku wiatru niebezpieczeństwo minęło. W akcji ratunkowej bierze udział kilkadziesiąt oddziałów straży pożarnych z całej okolicy, oddziały ochotniczych obozów pracy a nawet kilka oddziałów straży pożarnej z Berlina. Z powodu zerwania przewodów telefonicznych los wsi Speck nie jest znany. Przyczyna pożaru dotąd nie została ustalona.

P. min. Poniatowski przekazał agendy nowemu kuratorowi w Krzemieńcu.

P. min. rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski bawił w dniach 6 i 7 bm. w Krzemieńcu dla przekazania agend kuratora Liceum Krzemienieckiego nowomianowanemu kuratorowi p. Eust. Nowickiemu, który dla przejęcia agend przybył do Krzemieńca razem z p. ministrem. W niedzielę 8 bm. p. minister Poniatowski bawił w Łucku i wyjechał stamtąd tegoż dnia do Warszawy.

Zakończenie zjazdu dyrektorów izb skarbowych.

Zjazd dyrektorów izb skarbowych i naczelników wydziałów II izb skarbowych zwołany w związku z zagadnieniem wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta Rzpltej o klasyfikacji gruntów, który ukaże się niebawem, — zakończył swe obrady. W zjeździe brali również udział przedstawiciele Min. Rolnictwa, Min. Spraw Wewn. oraz organizacyj rolniczych. Omówiono zarówno sprawy, dotyczące ogólnych zarządzeń, jak i kwestji wykonania technicznej części klasyfikacji gruntów. Zjazd otworzył min. skarbu prof. Zawadzki, a w czasie obrad przewodniczył wiceminister skarbu W. Staniszewski. Pouczeń i odpowiednich wskazówek co do wykonania prac klasyfikacyjnych w myśl zarządzeń Ministerstwa Skarbu udzielał zebranym zastępca dyrektora Depart. Podatkowego w Min. Skarbu p. Koszko.

MARSZ. PIŁSUDSKI W PIKILISZKACH.

W sobotę p. marsz. Piłsudski przybył w towarzystwie jednego adjutanta do Wilna. Po krótkiej rozmowie w salonie recepcyjnym na dworcu z wojewodą Jaszczołtem oraz generałami Skwarczyńskim i Godziejewskim p. marsz. Piłsudski udał się samochodem do Pikiliszek.

WZROST WKŁADÓW W PKO. W CZERWCU O 6.1 MILJ. ZŁ.

Warszawa, (PAT). Wkłady oszczędnościowe w PKO. wzrosły w czerwcu br. o **6.130.516 złotych**, osiągając na dzień 30 czerwca stan **524.398.807 zł.**, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji i dawnych wkładów markowych — **548.777.506zł.**

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu czerwca br. PKO. wydała **31.307** nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 czerwca b. r. ogólną liczbę 1.286.473 książeczek.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

W sobotę 7 bm. popełnił samobójstwo we Lwowie w mieszkaniu przy ul. Zielonej 78 asystent Politechniki Lwowskiej Kazimierz Masłowski. W czasie nieobecności domowników Masłowski **zażył cjanku potasu.** W liście adresowanym do policji desperat podał jako powód targnięcia się na swe życie — rozstrój **nerwowy.**

Brytyjski korpus posiłkowy dla Francji.

Londyn, 8. 7. (PAT). „Sunday Express" omawiając wizytę francuskiego ministra spraw zagranicznych twierdzi, iż Barthou zażądać ma od rządu brytyjskiego podpisania zobowiązania, na którego mocy **Wielka Brytanja musiałaby wysłać do Francji dla obrony granic francuskich korpus ekspedycyjny,** w razie gdyby Francja zamieszana została w nową wojnę europejską. Według „Sunday Express" wicepremjer Baldwin i minister wojny lord Hailsham gotowi mają być do nadania zobowiązaniom locarneńskim takiej interpretacji, aby zadowolnić Francuzów. Wielka Brytanja **wyrazić ma gotowość wysłania do Francji korpusu ekspedycyjnego na wypadek, gdy Niemcy wznosić będą fortyfikacje w obrębie 30 mil od Renu i jeżeli Niemcy mobilizować będą wojska w tym okręgu.** W obu tych wypadkach akcja Wielkiej Brytanji nastąpi dopiero na żądanie Rady Ligi Narodów. **Jeżeli jednak Niemcy wkroczyłyby na terytorjum Francji, armja brytyjska ma przyjść Francji z pomocą bez zastrzeżeń, nie czekając na rozpatrzenie zatargu przez Ligę Narodów.**

Poza temi sprawami rozmowy Barthou z Baldwinem i Hailshamem dotyczyć mają według „Sunday Express" również sprawy utworzenia we Francji lotnisk i baz lotniczych, któreby miałyby być zarezerwowane dla użytku brytyjskich wojsk lotniczych. Z tych baz lotniczych **samoloty brytyjskie podejmowałyby akcję przeciwko samolotom niemieckim,** zmierzającym w kierunku brzegów Wielkiej Brytanji dla dokonania ataków bombowych. Brytyjski plan obrony opierać się ma na założeniu, iż **w razie wojny Wielka Brytanja powinna pod względem komunikacji lotniczej być jak najbliżej Niemiec, tak, aby brytyjskie eskadry lotnicze mogły prędzej dolecieć do Niemiec, atakować miasta niemieckie i przeciwdziałać akcji samolotów niemieckich, lecących w kierunku Anglji dla bombardowania miast angielskich.**

NAJWAŻNIEJSZE DECYZJE ZAPADNĄ NA ŚNIADANIU U BALDWINA.

Na wtorek rano rozmowy oficjalne nie są na razie przewidziane. Natomiast wicepremjer Baldwin podejmować ma ministra Barthou śniadaniem, które posiadać ma charakter prywatny i odbędzie się w gronie bardzo zamkniętem. Jest rzeczą szczególną, że w śniadaniu **wezmą udział tylko ministrowie, bez urzędnikw.** W śniadaniu tem będzie brać również udział b. ambasador brytyjski w Paryżu, lord Tyrrell. **W kołach politycznych przewidują, że najważniejsze decyzje zapadną właśnie na śniadaniu, wydanem przez Baldwina.**

We wtorek po południu o godz. 16-ej Barthou odjeżdża z powrotem do Paryża.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO

Warszawa: Pogoń — Polonia 3:1 (3:0).

Łódź: ŁKS. — Legja 1:0 (0:0).

Wielkie Hajduki: Ruch — Warszawianka 3:1 (1:0).

Kraków: Garbarnia — Wisła 3:0 (1:0); Cracovia — Strzelec (Siedlce) 7:0 (2:0).

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 9: N. M. P. Królowej Pokoju, Weroniki, Zenona i Anatolji.
Wschód słońca 3.25, zachód 19.56.
Długość dnia 15 godzin i 40 min.
Wtorek 10: 7 Braci Męczenników, Feliksa, Amelji p.
Wschód słońca 3.26, zachód 19.55.
Długość dnia 15 godzin i 38 min.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek o godz. 8 wiecz.: „Fräulein Doktor".

Wtorek 10 lipca: „Człowiek, który był Czwartkiem".

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Poniedziałek: „Pieniądz, to nie wszystko".
Wtorek 10 lipca: „Romans".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Człowiek, który wrócił".
WANDA: Przygoda o północy.
APOLLO: „Cień szczęścia".
SZTUKA: „Sprawca nieznany".
SŁOŃKO: Graj cyganie.
UCIECHA: Pozwól się kochać.
PROMIEŃ: „Wyrok morza", „Król dowcipnisiów".
ADRIA: Bokser i dama.
BAGATELA: „Angelika" ponadto rewja p. t. „To warto zobaczyć".
ATLANTIC: I. „Morderstwo w Zoo", II. „Precz z kryzysem".
DOM ŻOŁNIERZA: Królewski kochanek.

—oo—

ZESPÓŁ TEATRU LWOWSKIEGO grać będzie w Teatrze im. Słowackiego dziś, w poniedziałek 9 lipca, „Fräulein Doktor". Sztuka ta grana była w czasie poprzedniej gościny teatru lwowskiego kilkanaście razy przy niebywałem wprost powodzeniu i zeszła z repertuaru ze względu na wyjazd teatru. Annę Marję Lesser gra p. Z. Życzkowska.

KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI W KRYNICY występuje w poniedziałek 9 lipca, po raz pierwszy z aktualną i pełna humoru komedją Bus-Fekete'go „Pieniądz, to nie wszystko".

We wtorek 10 lipca cieszący się wielkiem powodzeniem „Romans" Sheldona z dyr. Ostecką i Jaroszewską w rolach głównych.

—oo—

Inż. Stodolski dyrektorem departamentu.

Jak już donieśliśmy dotychczasowy dyrektor Kolei w Krakowie, inż. Mieczysław Stodolski mianowany został dyrektorem departamentu w ministerstwie komunikacji.

Inż. Stodolski urodził się w dniu 15 kwietnia 1885 r. Po ukończeniu studjów wyższych w Kijowie, pracował na kolei nadwiślańskiej, potem od 1919 r. w kolejowej służbie polskiej w ministerstwie komunikacji. Od r. 1932 był wicedyrektorem, a następnie dyrektorem Kolei Państwowych w Krakowie, pracując przytem społecznie jako prezes Aeroklubu krakowskiego, prezes Klubu Społecznego, prezes Samopomocy i Rodziny Kolejowej w Krakowie itd.

Od r. 1919 do 1920 był wykładowcą projektowania części maszyn na wydziale elektrycznym Politechniki warszawskiej.

Dobra lemonjada tylko w flaszkach z etykietą.

Z uwagi na letnią porę i na niebezpieczeństwo chorób przewodu pokarmowego na skutek spożywania lemonjady i wody sodowej nieustalonego pochodzenia i jakości p. wojewoda krakowski zarządził co następuje: 1) lemonjadę i wodę sodową należy podawać konsumentom tylko **przechowywaną w naczyniach zaopatrzonych w nieusuwalne etykiety lub banderole wskazujące firmę i siedzibę wytwórcy** (adres wytwórni). 2) Etykiety te winny również określać **rodzaj produktu i jego jakość** w sposób jasny i zapobiegający wprowadzaniu w błąd konsumenta. 3) Niewykonanie powyższego zarządzenia podlega sankcji karnej z art. **o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.**

Kino Świt — **Kino Świt**

Od soboty dnia 7 lipca 1934 r.

Znakomity dramat sensacyjny, poruszający w oryginalnej formie niezwykły konflikt damy z towarzystwa i włamywacza, reżyserji najzdolniejszego z asystentów J. von Sternberga Mansfielda Markhama p. t.

Człowiek, który wrócił

Zdobył wspaniały brylant, lecz utracił największy skarb — ukochaną kobietę! W głównej roli **„Kamila Horn"** pamiętna bohaterka „Fausta" i „Burzy". — Tło: Berlin! — Meksyk! — Londyn! — Nadprogram: polski dodatek dźwiękowy, tygodnik Paramountu i znakomita komedja dwuaktowa.

Trzy wyświetlania w dnie powszednie o godz. 5, 7, i 9 wieczór, a w niedziele i święta także o g. 3 popoł. — Zniżki dla P. Akad. (za legit.) i uczn. szkół średn. (w mundurkach) przy kasie. Ceny miejsc od 45 groszy. Zniżki i legitymacje ważne.

Czarna plama Krakowa.

Mimo wszelakich swych wysoce sympatycznych zalet, posiada Kraków jedną ciemną stronę, która zwraca uwagę licznych przyjezdnych, tak z kraju, jak i zagranicy. Jest nią panoszące się coraz bardziej w naszem mieście żydostwo. **Dla cudzoziemca widok czarnego, zgiełkliwego tłumu żydowskiego, wylewającego się szeroką strugą z Kazimierza na najodleglejsze dzielnice Krakowa, jest poniekąd — sensacją,** wywołującą zresztą uczucie niesmaku i współczucia dla ludności polskiej, która musi tolerować u siebie tłum nieproduktywnych a więc pasożytujących chałaciarzy.

U przyjezdnych Polaków widok chmary żydostwa, dławiącego gospodarczo coraz więcej piękne, zabytkowe miasto, wywiera przygnębiające wrażenie i żal do chrześcijańskiej ludności Krakowa, że pozwoliła rozpanoszyć się żydom w tak zastraszający sposób.

Pouczająca przechadzka po mieście.

Pogodny, ciepły wieczór. Urocza jest przechadzka po zielonych plantach; zdala dochodzą dźwięki muzyki: to gra orkiestra w dużych restauracjach, położonych w pobliżu plant. Zbliżamy się zwolna do obszernych tarasów kawiarń i konstatujemy, że **są wypełnione publicznością.** Któż to tak zażywa miłego odpoczynku w cieniu drzew, przy kawie i ciastkach, słuchając muzyki? Przychodzimy bliżej i stwierdzamy, że większość, to goście żydowscy...

Ale i aryjczycy są! Naokoło tarasów szwenda się kilku bezrobotnych, roznosiciele gazet wykrzykują nazwy pism, spóźnieni przechodnie spieszą w milczeniu do domów, by nie płacić 15-tu groszy za bramnę...

Przechadzka w biały dzień po ulicach miasta jest jeszcze bardziej deprymująca. Sklepy żydowskie, kancelarje — żydowskie, lekarze — żydowscy, kamienice — żydowskie... Cóż pozostało ludności chrześcijańskiej?! Naprawdę niedyskretne pytanie...

„Tajemnice" handlu żydowskiego.

Kraków jest miastem urzędniczem, Kraków — mówi się — jest miastem biednem. Dlaczego?!

Dlatego, że prawie cały handel i prawie cały przemysł — a więc dziedziny, przynoszące stosunkowo najwięcej dochodu — **znalazły się w rękach żydowskich.**

Nieliczne kupiectwo chrześcijańskie ugina się pod ciężarem kryzysu. Nieliczny przemysł chrześcijański z trudem walczy z konkurentem żydowskim. A żydzi?!

Obecnie w sezonie letnim warto przejechać się po naszych uzdrowiskach. Wypełniają je głównie — żydzi.

* * *

Na pytanie, dlaczego kupuje pan(i) u żyda? — padają różne odpowiedzi.

— Żyd jest tańszy...
— Kupuję u bardzo porządnego żyda...
— Polacy zdzierają...
— Niema firmy chrześcijańskiej w tej branży...
— Przyzwyczaiłem(am) się i tak mi wygodniej....

Odpowiedzi te rzucają bardzo charakterystyczne światło na stosunki, panujące pod tym względem w Krakowie.

Wynika z tego, że **żyd przyzwyczaił klientelę chrześcijańską do tandety i liczy za nią „taniej", niż kupiec chrześcijański.**

Spytałem ostatnio pewnego kupca Polaka **z branży drogeryjnej,** czy jest możliwem, by żyd taniej sprzedawał pewne artykuły, niż Polak.

— Niech pan posłucha — odpowiedział mi mój rozmówca, — a pozna pan metody żydowskie. — Niedawno odbyła się licytacja pewnej firmy drogeryjnej za podatki. Sprzedawano tam tuzin flaszek wody kolońskiej, kosztujący przy zakupnie w fabryce 12 złotych, po 1 złotym... Zapasu było kilka skrzyń. Potem przyszła kolej na mydła, perfumy itd. Wszystko **sprzedano za bezcen.** Zlicytowany towar kupili agenci żydowscy. Niech pan sobie uprzytomni, że licytacje odbywają się **prawie codziennie** z różnorodnych branż. **Istnieją** specjalni agenci (żydzi), którzy jeżdżą tyko po licytacjach i skupują towary, by je potem **z niesłychanym zyskiem odsprzedać, ale odsprzedać taniej, niż przy zakupnie wprost z fabryki.** Oto jest „tajemnica" tanich zakupów żydowskich i płynącej stąd nieuczciwej konkurencji.

— A dlaczego **pan** nie kupuje **na** licytacjach? — zapytałem.

— **Bo nie chcę się dorabiać na krzywdzie ludzkiej.** To jest nieetyczne.

— Przecież kupowanie rzeczy na licytacji jest wzbronione handlarzom?

— Czy myśli pan, że żydzi krępują się tym zakazem?! **Żyd chce zarobić za wszelką cenę a pojęcie etyki kupieckiej jest u niego nadzwyczaj rozciągłe.** Ubolewać należy tylko nad tem, że ludność chrześcijańska, nie tylko ze wsi, ale i ze sfer inteligencji miasta popiera handel żydowski, łudząc się rzekomą korzyścią kupna. Skutki takiego krótkowzrocznego postępowania widzimy w Krakowie... Miasto zażydza się zastraszająco.

* * *

Rzeczywiście ludność polska naszego miasta wystawia sobie **smutne świadectwo.** Zapomina, że bierze na siebie odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń za to systematyczne popieranie żydostwa: **każdy bowiem grosz, oddany kupcowi żydowskiemu, umacnia żydów, a osłabia pozycję handlu i przemysłu polskiego.**

Jeszcze jest czas, by zawrócić z tej błędnej drogi. Weźmy sobie za przykład społeczeństwo Wielkopolski i Pomorza, zaczerpnijmy stamtąd otuchę i męstwo i... popierajmy tylko Polaków — wszędzie, zawsze i we wszystkiem! K. N.

Od soboty dnia 7 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA"

Najnowsza przebojowa bomba ekranów! Kapitalny, film pełen olbrzymiego napięcia i emocji.

Sprawca nieznany

Interesujący dramat o tajemniczej zbrodni, obfitującej w najbardziej sensacyjne zagadki! Sprawa o tajemniczy mord poszlakowy, przypominający proces Gorgonowej! Zdrada. Intryga. Zbrodnia. Śledztwo. — W gł. rolach czołowi artyści, amerykańskich ekranów **Frances Dee, Wynne Gibson, Jean Hersholt.** Dynamika sytuacyj. Genjalne epizody. Jest to najbardziej sensacyjny film ostatniej doby. Ceny popularne bez wyjątku dla wszystkich od 50 groszy.

Pierwszy raz przed aparatem fotograficznym



Pierwsze zdjęcie, dokonane przed kilku tygodniami, nowourodzonego księcia Alberta belgijskiego, drugiego syna króla Leopolda. Po prawej stronie jego siostra, sześcioletnia księżniczka Józefina Karola, po lewej: prawie czteroletni książę Baudouin.

Bolączki m. Krakowa.

Z kół naszych Czytelników nadesłano nam następujące uwagi:

TARYFA KOMINIARSKA. Przedstawiono nam rachunki za czyszczenie kominów w Krakowie z małego dwurodzinnego domu. Od 1928 do 1933 r. kwartalnie stale po 3 zł. 46 gr. Z Nowym Rokiem zmieniła się firma i zaraz rachunki podskoczyły w marcu na 4 zł., w czerwcu na 5 zł. 94 gr. i to wtedy, gdy w magistracie zadecydowano obniżkę taryfy. W interesie publicznym wskazane jest, by urząd miejski opublikował w prasie zasady i szczegóły taryfy kominiarskiej.

LAMPY ORJENTACYJNE na domach w Krakowie są dla publiczności wielką wygodą — to prawda. Ale czy sprawiedliwą jest rzeczą, aby po 4 zł. 40 gr. miesięcznie tak szablonowo płacili: zarówno właściciel jednorodzinnego domeczku, jak i właściciel kilkopiętrowego gmachu o długości frontu n. p. 50 metrów, który parę tysięcy zł. miesięcznego czynszu zbiera? Zasada kubatury domu byłaby może najsłuszniejszą. Może czynniki odpowiednie zrozumieją, że dotychczasowy sposób wymierzania tego „haraczu" nie jest sprawiedliwy.

—oo—

NEKROLOGJA.

S. p. Edward Zadora-Paszkowski.

Dnia 8 bm. zmarł w Krakowie po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami śp. Edward Zadora-Paszkowski, urodzony w roku 1861 w Krzemieńcu na Wołyniu, adwokat, b. redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego", ostatnio współpracownik „Czasu", odznaczony krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta". Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm., o godzinie 3.30 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Dziś na ekranie teatru świetlnego „UCIECHA" Starowiślna 16.

Najrozkoszniejsza komedja muzyczna 1934-35.

Pozwól się kochać

Upojna pieśń o przepięknej muzyce, wesołej pogodnej, frapującej treści. W rolach głównych znakomity zespół artystów: **Miriam Jordan, Ann Sothern, Edmund Love, Tala Birell.** W programie świetny tygodnik dźwiękowy oraz rewelacyjna komedja rysunkowa „Micki w rewji". Film, który wszyscy będą pamiętali! Piosenki, które staną się przebojami! Melodje, które każdego zachwycą! — 5 tygodni rekordowego powodzenia w Warszawie. — Przedstawienia o godzinie 5, 7 i 9. — W niedziele i święta o godzinie 3-ciej po cenach zniżonych.

Przeciw hienom licytacyjnym.

Warszawa, 8. 7. (Telef.). W dniu wczorajszym zostało ogłoszone i weszło w życie **rozporządzenie ministra sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacyj publicznych.** Na trzy miesiące przed licytacją musi być zamieszczone **w miejscowem poczytnem piśmie obwieszczenie o licytacji i jej terminie.** Na drzwiach zewnętrznych domów, w których ma być dokonana licytacja należy umieścić **obwieszczenie na trzy dni przed jej terminem.** Przetarg nie może być rozpoczęty później, **niż w dwie godziny od terminu** oznaczonego w obwieszczeniu. Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia, jeżeli ona nie przekracza 5.000 zł., uiścić natychmiast po przybiciu. Jeżeli nabywca zapłaty nie uiścił traci prawa, wynikające z przybicia.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Stoł. Król. mieście Krakowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony

Na roboty ziemne przy budowie Muzeum Narodowego w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Kierownictwie budowy Muzeum, Główny gmach Magistratu III. p. w godzinach urzędowych od 12—14-tej, gdzie również otrzymać można odnośny formularz ofertowy za opłatą 1 zł.

Wadjum wysokości 2% sumy oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa z dniem 13 lipca 1934 r. o godzinie 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym, bez wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach rozpatrywane nie będą.

Zarząd Miejski zastrzega sobie swobodny wybór ofert, względnie nieprzyjęcie żadnej bez podania przyczyny.

Prezydent miasta
Dr. Kaplicki m. p.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zawody o mistrzostwo świata w tenisie



odbywają się w Wimbledonie koło Londynu. Wimbledon zapełnia się zwykle przy tej sposobności rokrocznie tłumami londyńczyków, którzy przybywają tu podziwiać najlepsze rakiety świata.

Warszawa dostanie nowy „ustrój".

Warszawa, 8 lipca. (Telef). W swoim czasie **komisja usprawnienia administracji opracowała projekt zunifikowania w Warszawie władz samorządowej i administracyjnej, spoczywających dotychczas w rękach prezydenta miasta i komisarza rządu. Obecnie pojawiła się pogłoska, że projekt ten w formie dekretu Prezydenta Rzplitej ukaże się niebawem, zmieniając podstawy ustroju stolicy.** W kołach miarodajnych zaprzeczają temu, twierdząc, że **projekt nie wszedł jeszcze w stadjum decydujące. Zamiary jakieś jednak istnieją, gdyż prorządowa „Gazeta Polska" zapowiedziała już ogólnikowo, że „Warszawa dostanie nowy ustrój".**

Papen żąda od Hitlera wyjaśnień!

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Londyn, 8 lipca. Reuter donosi z Berlina, że **wicekanclerz von Papen interwenjował u Hitlera i zażądał publicznego wyjaśnienia kwestji czy należał do spisku, a w takim razie wytoczenia mu oskarżenia. W następstwie tej interwencji zostali po tygodniowym areszcie zwolnieni (?) trzej współpracownicy Papena.**

Turcja wyzbywa się żydów.

Londyn 8 lipca. (Tel. wł.). Według doniesień z Konstantynopola, **przybyła tam pewna ilość uchodźców żydowskich z wschodniej Tracji.** Opowiadają oni, że w Tracji wschodniej, a przedewszystkiem w okręgu Kirklareli **wybuchły zaburzenia antysemickie.** Uchodźcy przedstawiają straszny obraz nędzy i rozpaczy; są obdarci, głodni i bez środków do życia.

—oo—

Wstępne obrady Bałtów rozpoczęte.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Kowno, 8. 7. **Wczoraj w południe otwarta została przygotowawcza konferencja państw bałtyckich, mająca na celu nawiązanie ściślejszej współpracy regjonalnej między Estonją, Łotwą i Litwą. Estonję i Łotwę reprezentują na tej konferencji sekretarze stanu ministerstw spraw zagranicznych obu państw. Obrady otwarł litewski minister spraw zagranicznych Lozaraitis mową powitalną, w której podkreślił konieczność osiągnięcia porozumienia,**

—oo—

Kupuj tylko W DROGERJI im. SW. TERESY STEFANA HYŁY KRAKÓW, WIŚLNA 6.

mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa zioła, chemikalja i t. d.

TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Wtorek 10 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna: 7.25 Progr. na dz: bież.: 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transm. z Warsz. i Lwowa: 13.20 Płyty: 13.55 Transmisje z Warszawy; 18.55 „Stary Kraków": 19.05 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień nast.: 19.15 Transmisja z Warsz.: 19.40 Płyty: 19.50 Transmisja z Warsz.: 19.55 Lokalne wiadomości sportowe: 20.00 Transmisja z Warszawy; 20.02 Odczyt p. t. „Wypadki w Tatrach": 20.12 Transmisje z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 12.10 Koncert zesp. T. Seredyńskiego: 13.05 Audycja dla dzieci młodszych, „Przygody lalki": 18.45 „Z prac Tow. krzewienia kultury fizycznej kobiet"; 18.55 Lwowski kącik harcerski: 20.02 Reportaż ze „Świata pracy". „Stolarz".

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.35 Płyty: 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości: 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne: 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Zespół T. Seredyńskiego ze Lwowa, 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Audycja dla dzieci młodszych ze Lwowa: 13.20 Piosenki z płyt; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze: 16.00 Konkurs muzyczny: 17.00 Skrzynka PKO.: 17.15 Utwory na flet: 17.30 Recital fortepianowy: 18.00 Koncert popularny z Ciechocinka: 18.45 „Przez lądy i morza": 18.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień nast.: 19.15 Recital śpiewaczy; 19.40 Muzyka salonowa; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Wiadomości rolnicze: 20.12 „Straszny Dwór", opera: w przerwie 1-szej: Prof. St. Niewiadomski wygłosi odczyt o St. Moniuszce; w przerwie 2-giej: Dziennik wieczorny: w przerwie 3-ciej: Recytacje poezyj z Wilna; 22.45 „Z pradziejów człowieka"; 23.00 Wiadom. meteorologiczne.

Katowice, (395.8) G.: 18.45 „Strażak Śląski: 19.00 Pogawędka z dziećmi; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Od soboty dnia 7 bm. w kinoteatrze „Apollo"

Przepyszne arcydzieło doskonałości i artyzmu.

Cień szczęścia wspaniała, porywająca pieśń miłości. Film subtelnego uroku i niecodziennych wzruszeń, chwytający za serce najszersze masy! Napięcie Tempo! Oryginalność! — Główną rolę kreuje artystka, o której mówi cały świat, rewelacyjna gwiazda kinematografji. **Dorota Wieck** o słynnej, fascynującej urodzie, bohaterka „Dziewcząt w mundurkach" na czele najświetniejszego zespołu artystów. Fenomenalna gra. Interesująca treść.

UWAGA: Dla P. T. Urzędników, Wojskowych i Akademików za okazaniem legitymacji zniżki z III miejsc na I miejsca, z II miejsc na fotele.

A. C. DOYLE. 8

Tajemnicze zniknięcie lady Carfax.

Sherlok Holmes był zanadto podniecony, aby rozmawiać i zanadto niespokojny, by móc spać. Zostawiłem go, palącego papierosy z brwiami ściągniętemi, stukającego palcami po poręczy fotelu, gdy w myśli opracowywał wyjaśnienie tajemnicy. — Kilka razy w nocy słyszałem, jak chodził po pokoju. Nad ranem wszedł do mej sypialni. Był ubrany a jego blada twarz o zapadniętych oczach, świadczyła o bezsennej nocy.

— O której ma być pogrzeb? O ósmej? — zapytał. — Teraz jest dwadzieścia minut po siódmej. — Boże drogi, co się ze mną dzieje! Prędko człowieku, prędko! Tu chodzi o śmierć albo życie. Nie daruję sobie nigdy, jeżeli przybędziemy zapóźno.

W pięć minut potem pędziliśmy dorożką przez ulicę Baker. Było już wpół do dziewiątej gdy mijaliśmy Big Ben, a dziewiąta wybiła, gdy wjeżdżaliśmy w Brixton Road. Było dziesięć minut po godzinie dziewiątej. Katafalk stał jeszcze przed domem, a kiedy nasze spocone konie zatrzymały się, wynoszono właśnie trumnę. Holmes podbiegł i zatarasował drogę.

— Tę trumnę proszę odnieść z powrotem — krzyknął — kładąc rękę na ramieniu jednego z niosących. — Natychmiast wziąć ją z powrotem!

— Co pan, u djabła, wyrabia? Jeszcze raz zapytuję się, gdzie pańskie upoważnienie — wrzasnął wściekły Peters, a jego szeroka, czerwona twarz wysunęła się z poza trumny.

— Upoważnienie jest w drodze, a trumna ma pozostać w domu dopóki nadejdzie.

Władczy głos Holmesa wywarł odpowiednie wrażenie, gdyż niosący trumnę usłuchali go i spełnili rozkaz. Peters gdzieś zniknął. Prędko, Watsonie! Prędko! Tu masz dłutko — krzyknął, gdy trumnę umieszczono z powrotem na stole. — To drugie dla ciebie człowieku! Suwerena daję temu, kto w minucie otworzy wieko! Żadnych pytań, tylko pracować! Dobrze idzie! Dalej! Dalej! Teraz razem podnieśmy wieko! Ustępuje, ustępuje! No nareszcie!

Wspólnym wysiłkiem podnieśliśmy wieko. W tej chwili buchnął nam w twarz odurzający zapach chloroformu. Wewnątrz leżało ciało, owinięte w szmaty napojone narkotykiem. Holmes zerwał je i ukazała się twarz posągowo pięknej kobiety w średnim wieku. Momentalnie wsunął rękę pod jej kibić i posadził ją.

— Czy żyje, Watsonie? Czy możemy mieć choćby iskierkę nadziei? Chyba jeszcze nie późno?

Przez pół godziny zdawało się, że jej już nie uratujemy. — Wskutek odurzenia i trujących wyziewów, lady Frances nie dawała znaku życia. W końcu po próbach sztucznego oddechania, wstrzykiwięciu eteru i zastosowaniu wszystkich środków, jakie zna medycyna, zaczęła przychodzić do siebie. Drgnięcie powieki i zapocenie lusterka, mówiło o powracającem życiu. — Zajechała dorożka przed dom, a Holmes podniósłszy storę, wyjrzał przez okno. — Jest Lestrade z pełnomocnictwem — powiedział. — Dowie się, że mu ptaszki uciekły. — A tutaj — dodał — gdy ciężkie kroki dały się słyszeć w korytarzu — jest ktoś, kto ma większe prawo do pielęgnowania lady Frances niż my. Dzień dobry Mr. Green, im wcześniej pan lady Frances stąd weźmie, tem lepiej. — Pogrzeb może się teraz odbyć, a biedna stara kobieta, która leży w trumnie, niechaj zostanie odprowadzona na miejsce wiecznego spoczynku, lecz sama.

— Czy chciałbyś, Watsonie, dołączyć tę historję do twych zbiorów? — zapytał mnie Holmes tego wieczoru. — Może być ona przykładem chwilowego zaćmienia, na które najbardziej zrównoważony umysł jest czasami wystawiony. Takie potknięcia mogą przytrafić się każdemu śmiertelnikowi, a szczęśliwy ten, który wczas się spostrzeże i błąd naprawi. W nocy, męczyła mnie myśl, że jakieś wyjaśnienie, jakieś oświadczenie, jakaś ciekawa obserwacja doszły do mej świadomości, lecz nie zatrzymywały się tam dłużej. Nagle o świcie przypomniały mi się pewne słowa. Była to uwaga żony przedsiębiorcy pogrzebowego, o której nam wspomniał p. Green. Mówiła: „Będzie wkrótce gotowa. Zajęła więcej czasu, gdyż była niezwykle duża." Wistocie, coś musiało być robione na specjalną miarę. Ale dlaczego, dlaczego? I w pewnej chwili przypomniałem sobie głęboką, dużą trumnę i małą zwiędłą postać na jej dnie. — Dlaczego takie małe ciało w tak wielkiej trumnie? Aby zostawić miejsce na drugie ciało. Obydwa ciała byłyby pochowane za jednem świadectwem. Wszystko było tak jasne, gdyby mój umysł nie był przyćmiony. O ósmej miano pochować lady Frances. Naszym ostatnim ratunkiem było zatrzymać trumnę przed domem.

To przypadek, doprawdy, że znaleźliśmy ją żywą, lecz szczęśliwy przypadek, jak wynik wykazał. O ile wiem, ludzie ci nie popełnili nigdy morderstwa, cofali się przed wszelkim gwałtem. Byliby ją pochowali bez żadnych poszlak i nikt by nie wiedział, jaki koniec ją spotkał. Co więcej, w razie ekshumacji zwłok mieli szanse. Mogę sobie wszystko doskonale uprzytomnić. Widzę norę, gdzie lady Frances trzymano tak długo. Wpadli do niej, uśpili ją przemocą chloroformem, ściągnęli ją na dół, skropili mocno chloroformem, aby się nie obudziła i przyśrubowali wieko. Sprytny pomysł. W moich pamiętnikach to nowość. Jeżeli nasi eksmisjonarze ujdą przed kajdankami Lestrade'a, mogę się spodziewać, że usłyszę o ciekawych wydarzeniach w ich dalszej karjerze.

KONIEC.

Krajobraz, podróże, turystyka.

Jakie korzyści czerpie kupiectwo z turystyki?

Naogół kupiectwo nasze w swym całokształcie nie zdaje sobie sprawy z wartości i wagi dla niego właśnie, ruchu turystycznego.

Pewne specjalne gałęzie, branże, naszego handlu, turystyką szczególniej zainteresowane (hotele, pensjonaty, handle artykułów sportowych itp.) — rozumieją doniosłość rozwoju ruchu turystycznego u nas, wogóle jednak **słychać wśród kupiectwa zdania raczej ujemne dla turystyki.** Kupiectwo sądzi przeważnie, iż ruch turystyczny właściwie szkodzi handlowi, wysusza bowiem zasoby spożywców wszelkiego rodzaju i stwarza sztucznie dla wielu gałęzi kupiectwa większych miast przymusowe martwe sezony.

Interesujący artykuł na ten temat zamieścił p. J. Szczerbiński w „Turystyce“ — w biuletynie informacyjnym Orbisu. Ruch turystyczny — pisze p. Szczerbiński — wydobywa z ukrycia drzemiące bezproduktywnie kapitały i zasila nimi życie gospodarcze, przedewszystkiem zaś obieg i wymianę. Bez bodźca i wabika turystycznego wiele, bardzo wiele kapitałów spoczywałoby na dnie kas i szuflad, a nawet w przysłowiowych pończochach, dzięki zaś ruchowi turystycznemu wpadają one w dobroczynny ruch obiegu gospodarczego.

Ruch turystyczny, którego nierozerwalną częścią jest ruch uzdrowiskowy, wpływa dalej **na równomierniejszy rozkład kapitałów** po całości kraju czy też państwa i doprowadza do tego, iż pewne martwe do pewnej chwili z gospodarczego punktu widzenia ośrodki nabierają życia. Pomyślmy na chwilę, **czem by było całe Podhale lub całe Wybrzeże, gdyby nie ruch turystyczny**, który owe naprawdę „zakopane“ wsie kryniczne, lub na lotnych piachach nadmorskich położone małe osiedla rybackie, zamienił na ośrodki sezonowego silnego życia gospodarczego. Podkreślić przytem z całym naciskiem należy, iż mniemanie, jakoby owa właśnie „sezonowość“, przynosząca korzyści handlowi w miejscowościach turystycznych, odbijała się ujemnie na handlu pozostałych połaci i ośrodków kraju, jest błędnem. Kapitały nie wywabione bowiem z ukrycia przez turystykę, leżałyby w większości wypadków bezproduktywnie i bez wartości dla całości wymiany gospodarczej.

Ruch turystyczny wzmaga naogół bardzo silnie spożycie i zużycie dóbr, dostarczanych społeczeństwu przez handel i kupiectwo. Każdy wyjazd wymaga odpowiedniego przygotowania i zaopatrzenia się ze strony podróżnika czy też turysty w odzież, obuwie, przedmioty wyposażenia osobistego, specjalny sprzęt turystyczny, podróżniczy i sportowy. Spożycie żywności i używek jest też w czasie podróży znacznie silniejszem aniżeli w czasie zwykłego przebywania w stałem miejscu pobytu. Pobyt w miejscowości turystycznej, przebywanie w zespołach turystycznych, wywołuje pewne specjalne, nieznane w innych warunkach potrzeby gospodarcze, którym podróżny, czy też turysta czyni zadość. Turyści o mniejszej zwyczajnie skali życia w swem życiu codziennem, pragną w miejscowości turystycznej i uzdrowiskowej, w zespole turystycznym czy też sportowym, upodobniać się do współtowarzyszów, letników, czy też turystów o wyższych wymaganiach i przyzwyczajeniach życiowych. Fakt ten znowu doprowadza do silniejszego zapotrzebowania rozlicznych dóbr gospodarczych, których dostarcza handel i kupiectwo.

Turystyka wywołuje dalsze specjalne potrzeby: turysta musi pisywać, musi zaopatrywać się w przewodniki krajoznawcze i uzdrowiskowe, pragnie tym, którzy pozostali w domu, przywieźć podarunki i pamiątki podróżne.

W ten to rozliczny sposób ruch turystyczny oddziaływa niezwykle silnie i dodatnio na handel i na stan kupiectwa.

Na sprawę tę zwrócono uwagę zagranicą już oddawna, po stwierdzeniu zaś — powiedzmy, — optycznem tego faktu przystąpiono do badań statystycznych. Badania te dały następujące wyniki:

Niemiecki Instytut badania konjunktury obliczył w r. 1926, iż **turysta wydawał na dzienne swe utrzymanie przeciętnie 20 mk., podróżny zaś podróżujący w interesie około 15 mk. dziennie.** Poza tymi wydatkami na utrzymanie wydawali zarówno turysta jak i podróżny, podejmujący podróż w interesie około 33 i pół proc. powyższych wydatków na inne swe potrzeby dzienne, zaspakajane w przeważnej większości przez handel miejscowości, w których przebywali.

Badania statystyczne przedsiębrane w Szwajcarji stwierdzają następujący podział wydatków turysty: 34.2 proc. całości wydatków idzie na koszt hotelu lub pensjonatu, 17.5 procent całości wydatków idzie na koszt lokomocji, 10 proc. całości wydatków idzie na nieuchwycone przez statystykę pozostałe koszta związane z mieszkaniem i utrzymaniem turysty, 10 proc. całości wydatków idzie na napiwki, 5 proc. całości wydatków idzie na teatry i koncerty, 3.8 proc. całości wydatków idzie na koszta korespondencji, 20 proc. całości wydatków idzie na kupno rzeczy potrzebnych turyście, czy też przeznaczonych na podarki itp.“

Kupiectwo zagraniczne zdaje też sobie w całej pełni sprawę z wielkich korzyści, jakie mu przynosi ruch turystyczny. Polskie zorganizowane kupiectwo winno też zainteresować się sprawami turystycznemi, winno badać współzależność turystyki od kupiectwa i odwrotnie kupiectwa od turystyki, i iść celowo za dobrymi wzorami kupiectwa zachodniego, przy układaniu swego stosunku do turystyki.

———:o0o:———

Niepotrzebny wydatek.

Sprawa kolejki na Kasprowy w Tatrach nie schodzi ze szpalt dzienników. Napisano już o niej stosy artykułów i wytoczono za i przeciw moc argumentów. Dla egzystencji kolejki postanowiono wybudować nawet stację meteorologiczną na Kasprowym, w mniemaniu, że projekt ten przekona przeciwników niepotrzebnego wydatku, jakim jest budowa kolejki. Za budową kolejki opowiedziała się nawet „myśl gospodarcza“. Oto grupka studentów ekonomistów w Poznaniu skupiona w „Związku Ekonomistów“ złożyła w tym sensie oświadczenie, zaznaczając w niem, że „kolejka linowa stanie się siłą przyciągającą turystów z krajów północnej i wschodniej Europy“. Interesującem byłoby sprawdzić, **ilu z tych panów było na Kasprowym Wierchu i czy znają wogóle Tatry?**

W oświadczeniu jednak tych ekonomistów niema ani jednego poważniejszego uzasadnienia gospodarczego. Tymczasem w oficjalnej „Gazecie Polskiej“ czytamy na ten temat artykuł, traktujący nieco dokładniej sprawę budowy kolejki z punktu widzenia gospodarczego. Ale tam autor dochodzi do wręcz przeciwnych wniosków, niż ekonomiści poznańscy.

„Gdyby jeszcze budowa kolejki miała być wykonana na koszt i ryzyko osoby prywatnej“ — czytamy w „Gazecie Polskiej“ w artykule p. t. „Niepotrzebne wydatki“ — „nie zabieralibyśmy w tej sprawie zupełnie głosu. Decydującym byłby wówczas jedynie głos czynników kompetentnych w sprawach ochrony przyrody tatrzańskiej. Tymczasem, **jakoś o prywatnym przedsiębiorcy nie słychać.** Pozwala nam to przypuszczać, że inicjatorzy budowy kolejki, z takim uporem walczący z opinją powszechną, **spodziewają się realizacji swego projektu ze środków i funduszów publicznych.** Przypuszczenie to skłania nas do zabrania w tej sprawie głosu.

Jakie kryterjum w ocenie niezbędności i konieczności wydatkowania środków publicznych na realizację projektu przyjęli inicjatorzy? — nie wiemy. Naszem skromnem zdaniem, kryterjum takie trudno poprostu znaleźć.

Niewątpliwie byłoby bardzo przyjemnie dla bojaźliwych mieszczuchów, lub dla starszych panów i pań odbyć niefatygującą przejażdżkę kolejką na szczyt górski. W przejażdżkach takich można zasmakować, można się do nich nawet „znałogować“. Ale **czyż potrzebę takiej przejażdżki można zakwalifikować jako niezbędną, konieczną potrzebę społeczną?** Chyba nie. Wydaje się, że w roku Pańskim 1934-tym, w a 5-tym kryzysowym — **mamy potrzeby znacznie bardziej konieczne,** na zaspokojenie których Minister Skarbu z wielkim tylko trudem znajduje fundusze.

Czyż więc w obecnych, trudnych warunkach stać nas na **wydatek tak luksusowy i niepotrzebny, jak budowa kolejki?** Skromne nasze fundusze publiczne mogą służyć tylko na zaspokojenie najpilniejszych i najniezbędniejszych potrzeb publicznych“.

Nowe schroniska górskie.

Poszczególne Oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego krzątają się żywo około budowy nowych schronisk górskich. Oddział warszawski przystąpił do budowy drugiego Schroniska (drewnianego) **na Hali Gąsienicowej,** przeznaczonego dla masowych wycieczek zarówno letnich jak i zimowych. Plany schroniska przewidują wygodne sale noclegowe na parterze i na poddaszu, oraz salę jadalną na parterze. Schronisko będzie mogło pomieścić jednorazowo około 150 turystów. **Oddział krynicki** kończy budowę schroniska **na Jaworynie Krynickiej** obliczonego na 100 turystów zarówno letnich, jak i zimowych. **Oddział w Nowym Targu** przystąpił do budowy **schroniska na Turbaczu,** obliczonego na 100 letnich i zimowych turystów. **Oddział jordanowski** rozpoczął budowę **schroniska na Policy** (na szlaku z Jordanowa na Babią Górę), przeznaczonego na przyjęcie 50-ciu turystów tak w zimie, jak i w lecie.

Ochrona przyrody w szkole.

Komitet Ochrony Puszczy Jodłowej w Górach Świętokrzyskich przy udziale fachowych znawców terenu przygotowuje wzorowe regjonalne muzeum szkolne (zbiór pomocy naukowych z mapkami, wykresami, opisami, kompletem fotografji, przeźroczy i t. p.), które stanowić będzie **poglądowy obraz stosunków fizjograficznych, kulturalnych i gospodarczych** Gór Świętokrzyskich. Muzeum to ruchome, organizacyjnie związane z Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach, służyć ma jako pomoc podstawowa przy organizowaniu kursów regjonalno - krajoznawczych dla nauczycielstwa, przedewszystkiem dla tych, którzy organizować będą po szkołach przy istniejących organizacjach Koła lub sekcje Młodych Przyjaciół Puszczy Jodłowej. Działalność takiego koła dziatwy lub młodzieży rozciąga się na teren, **objęty promieniem jednodniowej wycieczki od miejsca, gdzie się znajduje szkoła.** Koło, lub sekcja posiada z grona nauczycielskiego opiekuna, Starszego Przyjaciela Puszczy, który czuwa nad działalnością koła i jest stałym łącznikiem z Komitetem Ochrony Puszczy Jodłowej w Warszawie. Przewidziana jest **„nagroda przyjaźni“** dla kół najsprawniej działających, w postaci egzemplarza „Puszczy Jodłowej“ St. Żeromskiego lub „Pamiętnika Świętokrzyskiego 1930“. Komitet pociągnął do współpracy miejscową młodzież akademicką, która pod kierunkiem fachowym Komitetu przygotowuje bibljografję regjonalną fizjograficzną, antropograficzną, historyczną, gospodarczą i t. d., dotyczącą Gór Świętokrzyskich w granicach, ustalonych przez ostatnie badania naukowe. Bibljografja powyższa ma być **podstawą planowej organizacji badań naukowych w Górach Świętokrzyskich.**

Dziś i codziennie „WANDA“ w teatrze świetlnym

Wspaniałe widowisko filmowe. Arcydzieło, które wszystkich olśni i zachwyci.

PRZYGODA o PÓŁNOCY

Porywająca potęgą wrażeń, epopea miłości i zbrodni. W rolach głównych przepiękna Loretta Young 100 procentowy Ricardo Cortez oraz Franchot Tone partner Joan Crawford w filmie „Tańcząca Wenus“ „Przygoda o Północy“ to dramat dusz miotanych burzą. Film ten ze względu na swą wybitnie ciekawą treść, nadzwyczaj umiejętnie przeprowadzoną akcję i fenomenalną grę artystów, jest bezsprzecznie jednym z najlepszych obrazów sezonu. Ponadto w programie dodatki dźwięk. i najn. tygodnik Foxa. Początek seansów w dnie powszednie o godzinie 5 7 i 9.10 w niedzielę i święta o godz. 3 pop.

Z wycieczki do Gdyni i Gdańska.

Rozkoszna Gdynio! Chłodzona gwałtownemi wiatrami od lądu i morza, otoczona grzywiastą wstęgą lasów od południa i wschodu, wypatrująca wieści z dalekiego świata od strony szerokiej, tajemniczej, potężnej tafli morza — bądź zdrowa!

Cudowny widok... Staliśmy na wyniosłem wzgórzu. U stóp naszych rozciągały się w morze żylaste ramiona portu z przyczepionemi do nich pijawkami okrętów — słońce zachodzące gdzieś w głębi Rzeczypospolitej, kładło czerwonawe refleksy na zielonkawą toń morza. Czujne oczka stacyj sygnałowych na końcach portowych „moli“ błyskać zaczęły raz czerwono, raz zielono. A tam, na prawo, w szarosinej dali, błyska co pewien czas zazdrosne oko konkurenta — Gdańska. Na lewo pod górą, rozsiadła się młodziencza Gdynia, szumiąca rozmachem młodości, rosnąca jak na drożdżach, miasto kontrastów... Bo oto **obok 6 piętrowego gmachu szumi pole zboża,** na obszernej łące wytyczone są drogowskazami przyszłe ulice, obok ścieżki wśród zbóż lśni asfaltowana szosa. Przed zaborczym krokiem handlu zamorskiego, zajmującego coraz to nowe siedziby i lokale, uciekają w popłochu rzesze letników, szukających spokoju, słońca i plaży.

Nagle ciszę wieczorną przerywa krótmy zew syreny; od mola pasażerskiego odbija jasno oświetlony statek.

O Gdynio! Gdy jestem zdala od ciebie., tęsknię za twym morskim zapachem, gdy wreszcie spragniony wpadam w twe objęcia, tak trudno mi odejść...

Wizyta w Gdańsku

Wracamy w milczeniu do kwatery. Obaj towarzysze moi są smutni — ostatni dzień w Gdyni.. Jutro start w drogę powrotną.

— Zgadnijcie, gdzie ja był popołudniu — zaczynam tajemniczo.

— ? ? ?

— W Gdańsku.

Gest niedowierzania. Wyciągam (?) i częstuję gdańskim papierosem. To przekonywuje.

— Siedzieliśmy w porcie — padają żałosne głosy, — a ty..

— Nie żałujcie. Trafiłem tam niebardzo. Wyobraźcie sobie:.

Zaczynam treściwie i fachowo.

Wyjechałem o trzy na piątą. Rower szedł jak zegarek. Asfaltowana droga do granicy sopockiej. Krótki postój na cle i oto jestem na terytorjum Wolnego Miasta. Pierwsze spostrzeżenia: **Droga którą jadę, zwie się Adolf Hitler-Strasse.** Jak się później okazało, ulicą Führera dojechałem aż do Gdańska.. (25 km.). Pozatem asfalt gorszy niż u nas (też pewna satysfakcja).

Wjeżdżam do jakiejś miejscowości. Flagi hitlerowskie, chorągiewki, girlandy ze swastyką, zieleń, transparenty, napisy...

Co się tu dzieje? — pytam się w duchu.

Na ulicy jakiś chłopak wyciąga (na próbę) rękę w pozdrowieniu krzycząc: Heil Hitler! Uśmiecham się tylko i jadę dalej.

W miarę posuwania się w głąb [illegible] Miasta, zacząłem się czuć coraz bardziej.. nieswojo. Sopoty odświętnie udekorowane, swastyki, swastyki, swastyki...

Środkiem ulicy **maszeruje oddział młodych hitlerowców.** Brunatne koszule, czarne spodnie chorągiew hitlerowska na przedzie — znany widok z niedawnego pobytu w Niemczech...

Zaczynam zastanawiać się nad sytuacją: minąć ich, czy nie minąć?! Przy mijaniu sztandaru trzebaby rękę wyciągnąć w pozdrowieniu, a na to absolutnie nie mogłem się zdecydować. Postanowiłem tedy ruszyć gazem i zignorować pochód. Z szybkością strzały przemignąłem obok maszerujących i wysforowałem się naprzód. Doleciały mnie okrzyki i wyzwiska...

Im dalej się posuwałem, tem szło gorzej. Co kilkaset metrów spotykałem oddziały hitlerowskie, ciągnące w kierunku Gdańska; pełno sztandarów, swastyk, brunatnych koszul..

Pędziłem w morderczem tempie. Powinienem właściwie wrócić, bo nie miało sensu narażać się na ciągłe krzyki i wyzwiska., które dolatywały mych uszu, ale chodziło o to, żeby być w Gdańsku. Salutować sztandaru zaś nie miałem obowiązku (jako obcokrajowiec), ani zamiaru.

Tłum zaczął gęstnieć. Robiło się ciasno. Oto na lewo obszerny plac; w głębi trybuny, ozdobione godłami miasta i partji. Punkt zborny oddziałów narodowo-socjalistycznych.

Wśród powszechnej uwagi przedzieram się naprzód. Harcerska koszulka, rower z tabliczką Krakowa zbyt jaskrawo odcina się od zgleichschaltowanego otoczenia. — Nareszcie Gdańsk! Dworzec. Biuro informacyjne. Język polski.

— Proszę pani, co się tutaj dzieje? — pytam ledwo dysząc ze zmęczenia.

— Jakieś święto hitlerowskie (20 czerwca), parada itd. Niech pan jednak spieszy się z powrotem bo hitlerowcy są dziś w bojowym nastroju, jeszcze pana obiją...

Kupiłem 10 papierosów i wsiadłem na rower...

* * *

— I co dalej? — pytają moi towarzysze.

— To samo, lecz w odwrotnym porządku. Jak widzicie dojechałem szczęśliwie do Gdyni 50 km. zrobiłem w godzinie i trzech kwadransach.

— No, — mówi Kazio — na szczęśliwy powrót daj papierosa gdańskiego!

Tymczasem czarny welon nocy okrył Gdynię i wybrzeże. Na niebie zabłysły latarnie gwiazd.

Jutro ruszamy w drogę...

K. Narta.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.